



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Mieszkańcy Małopolski znów nie śpią z powodu ulewnych deszczów. W ostatnich tygodniach woda zabrała wielu ludziom dorobek całego życia. Ten, kto nie przeżył takiego dramatu, nie jest w stanie wyobrazić sobie ogromu duchowego cierpienia, które się wtedy pojawia, poczucia bezsilności i beznadziei. Obietnica pomocy przy odbudowie zniszczonych domów i mieszkań jest odbierana przez ludzi dotkniętych kataklizmem z wielką nadzieją, ale równocześnie z obawą, że na obietnicach wszystko się skończy lub też będą one spełnione tylko w niewielkiej części. To zaś może stać się powodem kolejnego traumatycznego doświadczenia – zawiedzionej nadziei. Więc może lepiej mniej obiecywać, a słowa dotrzymać, niż wiele mówić przed kamerami, a obietnic nie wypełnić? Dlatego na naszych łamach chcemy nie tylko opisywać ludzkie dramaty, lecz także „patrzyć władzy na ręce” – czy zrobiła wszystko, co można i tak szybko, jak to tylko możliwe. Łatwo jest np. powiedzieć mieszkańcom gminy Lanckorona: „Dostaniecie nowe domy”, ale ważniejsze dla nich jest pytanie, kiedy to nastąpi i gdzie do tego czasu będą mieszkać. Szczegóły na str. IV-V.

Polsce potrzeba jedności i wierności krzyżowi

Odpowiedź na niechęć



TAFELSZ WARCZAK

W procesji uczestniczyło kilka tysięcy krakowian, m.in. przedstawiciele zgromadzeń zakonnych, Kompania Honorowa Wojska Polskiego, harcerze i Kawalerowie Maltańscy

W świecie skłóconym, rozdieranym konfliktem interesów, a jednak rozpaczliwie szukającym motywów nadziei **Chrystus potrzebuje naszej jedności, by Jego misja stała się wiarygodna** – apelował kard. Stanisław Dziwisz podczas procesji Bożego Ciała.

Centralne krakowskie uroczystości rozpoczęły się Mszą św., odprawioną w katedrze na Wawelu, po której procesja przeszła Drogą Królewską na Rynek Główny.

Cztery ołtarze o wymownych hasłach: pamięć, wierność, tożsamość i odpowiedzialność nawiązywały do postaci polskich świętych i błogosławionych, m.in. ks. Jerzego Popiełuszki i Stanisława Kazimierczyka. Przy pierwszym z nich, ustawionym w pobliżu Krzyża Pamięci Narodowej, bp Józef Guzek wspominał

ofiary katastrofy pod Smoleńskiem. – Pamięć o nich domaga się ukazania ich śmierci w świetle prawdy – przekonywał.

Przy ostatnim ołtarzu, ustawionym przed kościołem Mariackim, kazanie wygłosił kard. Stanisław Dziwisz. Podkreślał w nim, że obowiązkiem każdego pokolenia jest dzieło budowania wspólnoty. – Chrystus potrzebuje naszych świątłych umysłów i gorących serc, by już tu, na ziemi, budować królestwo miłości i pokoju – mówił metropolita krakowski.

– Wiara w Jezusa rodzi poczucie odpowiedzialności za świat. Czujemy się odpowiedzialni za los Europy, której stanowimy żywą część. Jan Paweł II marzył o Europie jako wspólnocie narodów świadomych swych chrześcijańskich korzeni. Dlatego z niepokojem obserwował gaśnięcie nadziei w Europie. Jedną z przyczyn tego gaśnięcia nadziei jest narzucanie wizji człowieka bez Boga – zauważył kard. Dziwisz i zaapelował, by odpowiedzią uczniów Chrystusa na niechęć świata do symboli religijnych była jeszcze większa wierność wobec krzyża. Prosił też o solidarność wobec bezbronnych i potrzebujących, m.in. poszkodowanych przez powódź, bo tragiczne wydarzenia, które w ostatnim czasie dotyczą naszą ojczyznę, uświadamiają Polaków kruchość ludzkiego życia, ale też pokazują, że warto żyć dla innych. **mf**

Przełamujemy bariery

ZAKOPANE. Wciąż trwa konkurs „Zakopane bez barier”, którego celem jest wyróżnienie instytucji, organizacji i osób prywatnych, będących autorami pomysłów i udogodnień oraz pomagających przełamać błędne stereotypy o niepełnosprawności. Konkursowy wniosek (należy go złożyć do 16 lipca, na dzienniku podawczym w UM Zakopane, ul. Kościuszki 13, w zaklejonej kopercie, podpisanej

pod patronatem „Gościa”

„Konkurs Zakopane bez Barier”) musi zawierać imię, nazwisko lub nazwę instytucji, tytuł i cel programu, propozycję innowacji rozwiązań (opis), kategorię oraz dokumentację graficzną i fotograficzną. Wniosek nie powinien przekraczać objętości 5 stron formatu A4. **mf**

Gratulacje od mistrzyni

KASINA WIELKA. Małopolski Szkolny Związek Sportowy zorganizował uroczyste podsumowanie Małopolskiej Szkolnej Ligi Narciarskiej SZS w Biegach Narciarskich. Gościem honorowym spotkania była Justyna Kowalczyk. Znana sportsmenka wręczyła najlepszym zawodnikom z naszego województwa puchary i pamiątkowe dyplomy. Zaapelowała też do młodych zawodników, żeby nigdy się nie poddawali. – Człowiek kilka razy się przewróci, ale kiedyś i tak dobiegnie na metę jako pierwszy – mówiła olimpijska medalistka z Vancouver. **jj**



Reprezentacja SP nr 1 w Cichem odebrała z rąk Justyny Kowalczyk nagrody za zajęcie I miejsca w klasyfikacji generalnej

Uczta dla ciała i ducha

TYNIEC. Wraz z tynieckimi zakonnikami zapraszamy do udziału w IV Dniach Benedyktynskich, które odbędą się 19 i 20 czerwca. Klasztorny dziedziniec opactwa wypełnią stoiska z produktami benedyktynskimi, produktami ze szpizarni paulinów z Leśniowa, Wspólnoty Chleb Życia czy bonifratorów. Impreza rozpocznie się w sobotę o godz. 10. O godz. 14 chór gregoriański zaprezentuje schola benedyktynska, a o 16.15 w salach Benedyktynskiego Instytutu Kultu-

ry wysłuchamy recitalu fortepianowego Macieja Grzybowskiego. O tej samej porze w niedzielę odbędzie się koncert jazzowy Artura Dutkiewicza. Nie zabraknie też stawy duchowej, czyli uczestnictwa w śpiewanych po łacinie niesporach, komplecie i Mszy św. konwentalnej z chórem gregoriańskim (niedziela, godz. 10.30). **mf**

Nowy dowódca

KRAKÓW. Nowym dowódcą 2. Korpusu Zmechanizowanego mianowano gen. bryg. Jerzego Biziewskiego. Jego poprzednik – gen. dyw. Zbigniew Głowienka – objął dowództwo wojsk lądowych. Gen. Biziewski (ur. 1955) jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej

Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu oraz Akademii Sztabu Generalnego. Później zdobył także doktorat w Akademii Sztabu Generalnego oraz ukończył studia w Akademii Obrony Królestwa Danii. Dowodził oddziałami armii polskiej, służył też w strukturach NATO. **bg**

Medal dla kongregacji

KRAKÓW. Świętująca 600-lecie działalności Krakowska Kongregacja Kupiecka została uhonorowana złotym medalem Cracoviae Merenti. To wyróżnienie jest przyznawane przez Radę Miasta za szczególne zasługi dla Krakowa. Złoty medal nadano dotąd jedynie 6. Otrzymał je m.in. papież Jan Paweł II, archidiecezja krakowska i Uniwersytet Jagielloński. **bg**



Wyróżnienie odebrał z rąk prezydenta Majchrowskiego (z lewej) prezes kongregacji Wiesław Jopek

Pamięci przyjaciela

KRAKÓW. „Mogą zabrać mi wszystko, ale nikt nigdy nie zabierze mi poczucia humoru” – te słowa często powtarzał Waldek, przyjaciel Fundacji Urszuli Smok – Rejestr Dawców Szpiku Kostnego. „Podaruj Życie”, który zmarł w ub. roku, po długiej walce z białaczką. Fundacja oraz koledzy z Małopolskiej Wojewódzkiej Komendy Policji chcą uczcić jego pamięć imprezą, w czasie której zostanie rozegrany mecz piłki nożnej między policjantami a dziennikarzami TVP Kraków. Odbędzie się on w sobotę 19 czerwca o godz. 14 na stadio-

nie Nadwiślan (wstęp wolny). Na uczestników imprezy, adresowanej w szczególności do dzieci, zwłaszcza chorych onkologicznie i ich rodzin, czekają też pokazy antyterrorystyczne, tresury psów policyjnych, nauka salsy, bodypainting, konkursy, występy artystyczne oraz grill. W trakcie pikniku odbędą się loteria fantowa oraz aukcja, z których dochód zostanie przeznaczony na badania potencjalnych dawców szpiku kostnego dla dzieci chorych na białaczkę. Patronat medialny nad imprezą objął m.in. „Gość Niedzielny”. **mf**

Pogrzeb po latach



Szczałki dawnych krakowian umieszczone w dębowych trumnach-skrzynkach

KRAKÓW. W kryptach pod kościołem Mariackim pochowano szczątki ok. 270 osób, odkryte w trakcie wykopalisk na Rynku Głównym i pl. Szczepańskim. Umieszczono je w 180 niewielkich dębowych trumnach. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz. Kości pochodziły z XI-wiecznych cmentarzysk. – Pamiętajmy, że to byli chrześcijanie, więc i pogrzeb chrześcijański im się należał – powiedział w kazaniu ks. Czesław Sandecki.

O wyznaniu pochowanych osób świadczyły m.in. znalezione przy nich w trakcie wykopalisk krzyżki i medaliki. **bg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiśna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka



Dla pani Grażyny najważniejsze jest, że zajęcia w tej niecodziennej szkole pozwalają wprowadzić w życie to, czego człowiek doświadczył w sercu.

Szkoła Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła narodziła się na Ukrainie, w niewielkiej miejscowości Krasilów (woj. chmielnickie), z weekendowych spotkań rekolekcyjnych, składających się z m.in. Eucharystii, konferencji, modlitw uwielbienia. Od stycznia 1997 r. odbywały się one cyklicznie co kilka miesięcy w krasilowskim Domu Rekolekcyjnym św. o. Pio. Aktualnie szkoła ma swoje filie w Rosji, Czechach, Polsce, Izraelu, Austrii i na Litwie.

Żywe spotkanie

Szkoła jest kościelnym ruchem świeckich, ruchem formacyjnym, którego celem jest ożywienie życia chrześcijańskiego. – To także pomoc w osobistym spotkaniu z żywym Bogiem oraz budowaniu i pogłębianiu z Nim więzi, co prowadzi do stawania się chrześcijaninem coraz bardziej świadomym swojej odpowiedzialności nie tylko za zbawienie osobiste, ale i za innych, za Kościół – mówi Szymon Polański, prowadzący krakowsko-nowotarską filię szkoły, jedyną – jak dotąd – w archidiecezji krakowskiej. W Polsce działa 6 takich szkół. Zgodę na działalność musi zawsze wyrazić biskup diecezjalny.

– Szkoła trwa 6 lat. Każdy rok składa się z czterech sesji: 9- lub 14-dniowej latem i trzech weeken-

Szkoła Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji, czyli...

Życie do góry nogami



Wieczór uwielbienia jest stałym punktem programu podczas każdej sesji. To czas przeznaczony na wspólną modlitwę wszystkich uczniów i posługujących

dowych: jesienią, zimą i na wiosnę. Tematy nauczania podzielone są na sześć stopni: 0, 1, 2, 3, 4, 5 – mówi pani Grażyna z Nowego Targu, która jest na 2 stopniu. Tematy obejmują m.in.: chrześcijański charakter, wyzwolenie duchowe, moralne, psychologiczne, poczucie wspólnoty chrześcijańskiej i małżeńskiej.

Były zbuntowane

Plan dnia każdej sesji szkoły wygląda podobnie. Jest czas na naukę modlitwy wewnętrznej, modlitwę uwielbienia, konferencje. Nie brakuje czasu wolnego, podczas którego można skorzystać ze spowiedzi św., posługi modlitwy wstawienniczej, adorować Najświętszy Sakrament lub po prostu odpocząć.

– Poza tym spotykamy się na wspólnych posiłkach i w małych grupach. Centralne miejsce w ciągu dnia zajmuje Eucharystia. W szkole korzystamy z bogactwa różnych duchowości w Kościele, z doświadczenia ruchu charyzmatycznego – opowiada brat Damian, dominikanin, który pomaga w prowadzeniu filii krakowsko-nowotarskiej.

Jego założycielami byli członkowie wspólnoty Dziewiczy Orszak Baranka z parafii św. Katarzyny w Nowym Targu. Uczestniczyły

w sesjach szkoły może każdy, kto pragnie zbliżyć się do Boga, pogłębić swoją wiarę, niezależnie od tego, czy jest w jakiejś wspólnoty, grupie czy nie. Dolna granica wieku to 16 lat.

Szymon Polański pamięta jedną z pierwszych sesji w Krakowie. Uczestniczyły w niej młode dziewczyny. Były bardzo zbuntowane. Jednak podczas kolejnych sesji zaczęły się zmieniać. – Na naszych oczach dokonują się cuda. Wzrosty ludzi dalej nimi są, ale – co najpiękniejsze i najcenniejsze – jakość ich życia zupełnie się zmienia, następuje obrót o 180 stopni – podkreśla Szymon.

Dyskoteka w chrześcijańskim rytmie

Maria Gaweł jest katechetką w Gronkowie i w Kluszkowcach. Ze szkołą związana jest od samego początku. – Za każdym razem sesje są dla mnie umocnieniem do pracy z młodzieżą. Poszukiwaniem no-

wych inspiracji na lekcje. Niedługo planuję np. dyskotekę w rytmie muzyki chrześcijańskiej – mówi Maria Gaweł.

Pani Grażyna uważa, że szkoła przewraca wszystkim jej uczniom życie do góry nogami. – Doświadczyliśmy tego, że Bóg jest prawdziwy. Jego łaska jest ponad wszystkim, ale człowiek musi z nią współpracować – mówi pani Grażyna.

Wojtek jest leśnikiem. W szkole znalazł się za namową koleżanki. – Otrzymałem tutaj wiele cennych wskazówek na życie. W gąszczu spraw człowiek się gubi i nie wie, co ma robić – opowiada.

Szymon Polański przytacza anegdotę o tym, jak pewien biskup zapytał o Piotra Kurkiewicza, kapucyna – założyciela szkoły, czym ona się kończy, skoro nie zdaje się egzaminu, nie dostaje się świadectwa. – Pozostaje tylko katolicki pogrzeb – odpowiedział żartobliwie zakonnik.

Jan Głabiński

Zapisz się do szkoły

Każdy, kto chciałby dowiedzieć się więcej na temat Szkoły Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła, może kliknąć na stronę: www.szkoła-maryi.webserwer.pl. Tam znajdują się terminy sesji w całej Polsce i kontakty z poszczególnymi filiami. Kontakt e-mailowy z filią krakowsko-nowotarską: szkolamaryi.knt@wp.pl.

Nie tylko dom pękł na pół

OSUWISKO. Straszne słowo. Gdy ziemia osunęła się ze zboczy pagórków w Lanckoronie, a później i w innych miejscach w Małopolsce, w ruinę obracały się nie tylko domy, ale całe życie tych, którzy w nich mieszkali.

tekst

ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

O ile do zalanego powodzią budynku lub mieszkania można jeszcze wrócić, próbując go osuszyć, to do domu zbudowanego na osuwisku nie ma powrotu. Bo nawet jeśli osuwająca się ziemia nie zniszczyła go całkowicie, a ściany są tylko popękane, to ekspertyzy geologów brzmią jak wyrok. Domy stojące na osuwiskach trzeba opuścić, gdyż w każdej chwili mogą się zawalić. W takiej sytuacji jest wiele rodzin w Małopolsce.

– Według szacunków gmin, zagrożone przez osuwiska są 1064 domy mieszkalne, z czego uszkodzonych jest 177. Najprawdopodobniej ok. 500 osób wymaga pilnego przesiedlenia. 97 domów zagrożonych osuwiskami znajduje się w gminie Lanckorona, gdzie przesiedlenia wymaga 137 osób – poinformowała 2 czerwca Joanna Sieradzka, rzecznik prasowy wojewody małopolskiego.

Przyczyna nieszczęścia

Pierwsze osuwiska, wywołane majową powodzią, dały o sobie znać w gminie Lanckorona, a konkretnie w Podchybiu i Łańnicy. Dramat związany z osuwaniem się terenu, rozpoczął się tam w poniedziałek 17 maja i trwał kilka następujących dni. Geolodzy stwierdzili, że ziemia „jechała” z prędkością kilku centymetrów na godzinę. Zawaliło się kilka domów, a kilkadziesiąt innych zostało tak poważnie uszkodzonych, że nie nadają się do dalszego użytko-

wania. W niektórych ściany nośne mają kilkucentymetrowe szpary.

Przyczyną powstawania osuwiska jest to, co dzieje się na głębokości kilku lub kilkunastu metrów pod powierzchnią ziemi, gdzie znajduje się tzw. zwietrzelina, czyli warstwa luźnego materiału będącego efektem zwietrzenia skał. Ta zaś leży na litym podłożu. W tych rejonach, gdzie ujawniły się ostatnio osuwiska, występuje tzw. flisz karpacki, składający się z cienkich, leżących naprzemiennie warstw piaskowca i łupków ilastych. Z doniesień geologów, prowadzących prace badawcze w gminie Lanckorona, wynika, że teren jest najgorszy z możliwych. Warstwy fliszu leżą tam równoległe do linii zbocza. Na dodatek dominującym składnikiem jest jeden z najbardziej śliskich łupków, który błyskawicznie rozpuszcza się w wodzie i tworzy śliską maź, tzw. płaszczynę poślizgu, która jest przyczyną osuwania się ziemi. Wiercenia, które były wykonywane w gminie Lanckorona, miały określić, na jakiej głębokości znajduje się ta strefa przemieszczeń. To bardzo ważne, bo gdy tzw. płaszczyna poślizgu leży płytko, od 2 do 6 metrów, zabezpieczenie takiego osuwiska jest stosunkowo łatwe. Niestety, geolodzy z Przedsiębiorstwa Geologicznego w Krakowie, wykonujący odwierty w Łańnicy, twierdzą, że struktura geologiczna podłoża jest tutaj bardzo niekorzystna, ponieważ płaszczyna poślizgu znajduje się na głębokości od 13 do 15 metrów. W takiej sytuacji zabezpieczenie ogromnych mas ziemnych, które się przemieściły, jest zadaniem bardzo trudnym.



22 maja ks. kardynał Stanisław Dziwisz odwiedził taśnicę i Podchybie. Obiecał, że archidiecezja krakowska pomoże poszkodowanym

Specjaliści dodają też, że wszystko jest możliwe do zrobienia, gdyż dziś są już odpowiednie technologie, jednak nakład kosztów byłby olbrzymi, przy braku pewności, że to osuwisko będzie stabilne. Ulewne deszcze mogłyby spowodować ponowne uaktywnienie się ziemi. Dlatego koszty przesiedlenia mieszkańców i wybudowania dla nich nowych domów w bezpiecznym miejscu będą mniejsze niż zabezpieczenia zbocza.

Co z nami będzie?

Zofia Oszacka, wójt gminy Lanckorona, otrzymała 1 czerwca od wojewody małopolskiego Stanisława Kracika diagnozę geologiczną osuwiska w Łańnicy.

– Dotyczy ona obszaru, na którym znajduje się 26 domów mieszkalnych, 25 budynków gospodarczych i 1 budynek użyteczności publicznej, czyli remi-

z Ochotniczej Straży Pożarnej. Ich mieszkańcy, bez względu na stopień zniszczenia domów, nie mogą już do nich wrócić, muszą zostać wysiedleni. Wrażenie małych szkód, np. lekkich pęknięć ścian, jest pozorne, bo wystarczyłyby niesprzyjające warunki atmosferyczne, nawet wstrząsy wywołane burzą czy obfite opady deszczu, aby te domy zsunęły się w dół zbocza – mówi pani wójt.

Ta hiobowa wieść dotarła już do poszkodowanych. Niektórzy utracili dorobek dwóch pokoleń. Teraz, gdy muszą opuścić swoje domy, pytają: „Co z nami będzie? Gdzie pójdziemy, gdy przyjdzie zima?”

W tym przysiółku wszyscy żyją jak jedna wielka rodzina – w zgodzie, pomagając sobie po sąsiedzku w pracach w polu czy przy budowie domu. Nic dziwnego, że dalej chcieliby mieszkać razem.

własnej pracy wybudował niedawno dom. Mieszka w nim z żoną i synem. Dom nie jest uszkodzony, choć też znajduje się w strefie zagrożenia. Zwały osuwającej się ziemi oparły się o narożnik budynku. Jak na razie nie uszkodziły ścian. Na posesji, gdzie jeszcze kilka tygodni temu był równy teren, ziemia wypiętrzyła się na wysokość paru metrów.

Obiecali pomoc

Gmina Lanckorona przygotowała już propozycję dla mieszkańców Łańnicy, a wkrótce obejmie też ona mieszkańców Podchybia i Skawinek.

– Planujemy wybudować ok. 80 domów szeregowych albo tzw. bliźniaków. Projekt powinien być inny od typowych miasteczek dla powozian. Nie może sprawiać wrażenia prowizoryczności, ale czegoś trwałego, co pozwoli na nowy start. Jednocześnie trzeba zachować architektoniczny charakter i tradycję Lanckorony. Domy przeżycemy na własność poszkodowanym przez kataklizm osobom, w zamian za oddanie gminie obszarów zdegradowanych, na których utworzona zostanie przestrzeń publiczna. Projekt musi bowiem obejmować rekultywację terenów osuwiskowych. Wszystko potrwa ok. dwóch lat – mówi wójt Oszacka.

Do tej propozycji różnie odnoszą się sami zainteresowani. Robert Pocięń jest zdania, że jeszcze za wcześnie, aby to wszystko oceniać, gdyż nie ma projektu osiedla, a w związku z tym nie wiadomo, jaki będzie metraż budowanych domów. Ale on sam jest gotów opuścić swój nowy dom i wprowadzić się do domu w zabudowie szeregowej.

– Zgodziłbym się na to, gdybym dostał za mój dom i działkę mieszkanie o podobnej powierzchni w zabudowie szeregowej – mówi. Dodaje też, że w kwestii wyprowadzenia się z Łańnicy każdy musi określić, czego chce. Albo weźmie dom w zabudowie szeregowej, albo działkę i sam be-

dzie budował, albo też zamieszka w budynkach czynszowych. Nie wiadomo tylko, kiedy dojdzie do realizacji pomysłu.

Adam Jurek, rówieśnik Roberta, chciałby budować swój dom na osobnej działce, ale obawia się, czy otrzyma odpowiednią pomoc od państwa, którą zresztą obiecał premier Donald Tusk, gdy przebywał w Łańnicy i Lanckoronie.

W rozmowie mieszkańcami Łańnicy bez trudu można zorientować się, co ich tak naprawdę niepokoi. Ciągłe powraca pytanie, gdzie mają mieszkać do czasu wybudowania nowych domów i czy to rzeczywiście potrwa tylko dwa lata.

Na to pierwsze pytanie gmina ma odpowiedź: – Osoby, które musiały opuścić swoje domy, mogą zamieszkać w mieszkaniach czynszowych. Są one jednak zlokalizowane poza gminą, ponieważ w Lanckoronie mamy przede wszystkim budownictwo jednorodzinne. Trudno jest więc tu znaleźć lokale zastępcze – wyjaśnia pani wójt. Jeśli chodzi o termin realizacji, poszkodowani mówią zgodnie, że i oni też powinni tego przypilnować, by wszystko było wykonane na czas.

Wszystko wskazuje więc, że to nie człowiek zawinił. Wina człowieka będzie jednak pozostawienie bez pomocy tych, którzy stracili dorobek swego życia. Złem będzie też niezrealizowanie obietnic wypowiedzianych do kamer lub wykonanie tego z wielkim opóźnieniem. Będziemy więc uważnie przyglądać się tej sprawie, bo nie ma nic gorszego niż zawiedziona nadzieja. ■

Straty i rekompensaty

Część osób w gminie Lanckorona straciła domy o dużej wartości, inni skromniejsze. Straty materialne to jedno, ale to, co się stało, pozostawiło bolesny ślad w ich psychice i tego nie da się zrehabilitować. W kontekście ludzkich dramatów związanych z osuwiskami wielu ludzi pyta, czy można było tego uniknąć. A może tu, gdzie ujawniły się osuwiska, nie należało nigdy budować domów?

– Gmina Lanckorona posiada plan zagospodarowania przestrzennego i są w nim zaznaczone miejsca, na których nie wolno budować. Nie dotyczyło to jednak terenów, na których teraz pojawiły się osuwiska – odpowiada pani wójt.

Wszystko wskazuje więc, że to nie człowiek zawinił. Wina człowieka będzie jednak pozostawienie bez pomocy tych, którzy stracili dorobek swego życia. Złem będzie też niezrealizowanie obietnic wypowiedzianych do kamer lub wykonanie tego z wielkim opóźnieniem. Będziemy więc uważnie przyglądać się tej sprawie, bo nie ma nic gorszego niż zawiedziona nadzieja. ■



Janusz i Zofia Wierzbicki muszą się wyprowadzić ze swej ojcowizny. Ich dom pękł, pomimo grubych fundamentów

W powodzi **ucierpiała największa w Polsce kolekcja zabawek** Bożeny i Marka Sosenków, czyli unikatowe papierowe zabawki: gry planszowe, wycinanki, kalkomania Stanisława Tondosa, kartonowe karuzele i ponadstuletnie drewniane domki dla lalek.

Całość stanowi 40 tys. niepowtarzalnych przedmiotów, pochodzących ze świata dzieciństwa naszych przodków. Połowa tego zbioru, zdeponowana w piwnicach Szkoły Podstawowej w Zakrzowie, została zalana wodą. Straty są duże.

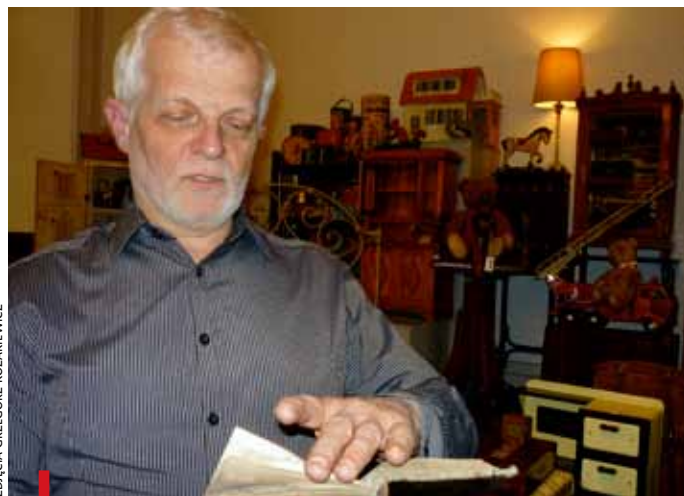
Muzeum dzieciństwa

– Misie, lale, wózki, konie na biegunach, loteryjki przenieśliśmy z piwnicy szkoły na pierwsze piętro, do sali gimnastycznej, gdzie schną. Po tem zabawki trzeba zaimpregnować i wietrzyć, a dopiero potem zwinwentaryzować szkody – wyjaśnia Katarzyna Sosenko, historyk sztuki i kurator ekspozycji, której pomysłem jest stworzenie ze zbiorów rodzinnych Muzeum Zabawek i Dzieciństwa. Miało ono powstać w Niepołomicach, dlatego kolekcja była przechowywana tymczasowo w Zakrzowie.

– W Polsce mamy muzea zabawek, ale nie ma muzeum dzieciństwa, a chodzi przecież o sprawy sentymentalne, pokazywanie kontekstu przedmiotów i ich wzajemnej narracji – tłumaczy Katarzyna Sosenko. Jej brat Wojciech Sosenko doskonale to rozumie, bo dokładnie pamięta pozytywkę, którą rodzice puszczała, aby dobrze zasypiał. Podobnym sentymentem darzy też samochodziki marki Schuco, uruchamiane przy pomocy miniaturowego gwizdka.

Facebook i minister

Nie wiadomo, ile z tych cennych obiektów uda się przywrócić do dawnej świetności. To nie tylko kwestia odpowiedniej technologii,



ZDJĘCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

– Nie wiadomo, ile z cennych obiektów uda się przywrócić do dawnej świetności – mówi Marek Sosenko
PONIŻEJ: W Centrum Kultury i Sportu w Krzeszowicach można oglądać wystawę pt. „Bajkowy świat dzieciństwa”. Przed powodzią uchroniło je wcześniejsze przewiezienie do Krzeszowic



ale i pieniędzy. – Odzew jest duży, dostaliśmy aż 2 tys. e-maili od wspierających nas ludzi – mówi Marek Sosenko, właściciel kolekcji. Odezwali się m.in. konserwatorzy z Muzeum Pałac w Wilanowie czy Ambasada Polska w Tallinie. Obie instytucje wyrażają chęć organizacji wystaw zabawek, a dochód z biletów wstępu planują przeznaczyć na dalszą renowację zbioru – opowiada Sosenko.

Hasło „Ratujmy unikatową kolekcję!” jednoczy już sporą grupę użytkowników Facebooka, internetowego, społecznościowego portalu.

Ratujmy unikatową kolekcję!

Zabawki z Listy Schindlera

dzieży. Przed powodzią uchroniło je wcześniejsze przewiezienie do Krzeszowic.

Książeczki pokazywane są w otoczeniu zabawek. Zaaranżowano m.in. dawny pokój dziecięcy – jest w nim łóżeczko z lalkami, świeci się lampka nocna, przy której mama czytała przed chwilą dziecku bajkę. Co mogła czytać? Możliwości jest wiele. Na 26 planszach i w gablotach znajdują się „zaczytane” egzemplarze dawnej literatury dziecięcej. Można zobaczyć pierwszą książeczkę dla dzieci, wydaną w XVII wieku, autorstwa Jana Ámosa Komenský'ego, tłumaczoną jako „Świat malowany” na cztery języki. Jest też rarytas, czyli pierwsze wydanie „Koziołka Matołka” Kornela Makuszyńskiego z rysunkami Mariana Walentynowicza i piękne książeczki zaprojektowane przez Zofię Stryjeńską. Ekspozycja potrwa do końca czerwca.

Dożycie u Sosenków

Wszystkie przedmioty są tu szczególne, a słowo „kolekcja” oznacza, że obiekty mające wartość zabytkową dostają u Sosenków „dożycie”. – Nigdy się ich nie pozbywamy dobrowolnie, nawet gdy ich wartość materialna jest znaczna – mówi Marek Sosenko. Cenne są słynne miśki Margarete Steiff czy XVI-wieczne lalki-figurki z szopki królowej Bony, będące później własnością Aleksandra Fredry, drewniany zamek po Stanisławie Wyspiańskim, kolejka szynowa z 1870 roku, zabawki zaprojektowane przez Zofię Stryjeńską czy najstarsza polska gra w „gąskę”. Rzadkie lalki Goglie z niebieskimi oczyma, ołowiane żołnierzyki, gospodarstwa lalkowe, wnętrza, apeczne, dom wiktoriański z odchylanym dachem, a nawet miniaturowy kościół z ławkami, ołtarzem i konfesjonalem, na którym wisi stula – to najcenniejsze obiekty kolekcji, którą naprawdę warto ocalić. Znaczna część obiektów użytkowana była w przeszłości przez sławne osoby, m.in. przez astronoma Kazimierza Kordylewskiego czy prof. Tadeusza Banachiewicza, matematyka.

Bajkowy świat

28 maja w Centrum Kultury i Sportu w Krzeszowicach otwarta została wystawa pt. „Bajkowy świat dzieciństwa”, która jest fragmentem ocalałej kolekcji, liczącej 2 tys. książeczek dla dzieci i mło-

Ewa Kozakiewicz

Nowe oblicze placu Szczepańskiego

Salon z grającą fontanną

Uroczysta prezentacja odbyła się 2 czerwca wieczorem. Z fontanny, projektu prof. Stefana Dousy, tryskały – w akompaniamencie muzyki – **strumienie podświetlanej kolorowymi światłami wody.**

Po roku remontu i przebudowy krakowski plac Szczepański zmienił swoje oblicze.

– Bardzo mi się ten pokaz podobał. Szkoda tylko, że woda nie tryskała do rytmu – mówił 11-letni Kuba Malinowski, który przyszedł tu z rodzicami.

Na estradzie, ustawionej między fontanną a Pałacem Sztuki, będą się odbywały m.in. koncerty. – To ma być drugi po Rynku Głównym reprezentacyjny plac miejski, miejsce spotkań i wydarzeń plenerowych – powiedział prezydent Jacek Majchrowski.

Remont, wykonany przez firmę SKO-BUD, kosztował 15 mln zł.

Po przekupkach i autach

Ten plac w pobliżu Plant powstał 200 lat temu, gdy władze austriackie zburzyły stojące tu dotąd budynki, m.in. gotycki kościół św. Szczepana i dawny nowicjat jezuitów. W trakcie większej części swej historii służył jako popularne miejsce handlu. Dawni krakowianie powiadali o kimś, kto dużo i zadziornie mówił: „pyskaty jak przekupka ze Szczepańskiego placu”. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat na placu był parking samochodowy.

Władze miejskie postanowiły uczynić z tego zaniedbanego miejsca „secesyjny salon Krakowa”. Jego wystrój miał nawiązywać do ówczesnego stylu otaczających go budynków, m.in. Starego Teatru, Pałacu Sztuki i dawnej



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Grająca fontanna jest głównym elementem odnowionego placu Szczepańskiego

siedziby Towarzystwa Rolniczego. Prace rozpoczęły się w ub. roku, według projektu firmy PKZ Arkona. Po przeprowadzeniu wykopalisk archeologicznych zaczęto wymieniać nawierzchnię. Z czerwonych oraz szarych porfirów i granatów ułożono kamienną mozaikę. Urządzono kilka zieleńców, gdzie posadzono m.in. magnolie, robinie, rododendrony i róże. Są także nowe latarnie, stylizowane ławki, stojaki na rowery, kosze na śmieci. Wszystko stylizowane na secesję.

Woda, światło i dźwięk

Najbardziej rzucającym się w oczy elementem placu jest wspomniana fontanna, umieszczona przed boczną ścianą Pałacu Sztuki. Okalają ją duże kamienne kule. Mięse fontanny wykonano ze złocistego granitu brazylijskiego. Jej roślinna, liściasta forma nawiązuje do zdobień fasady pobliskiego Starego Teatru. Woda spływa z niej do niecki dolnej przez trzy kaskady. Fontannowe strumienie są bardzo efektowne, m.in. dlatego, że część z 27 dysz, którymi wypływa woda, umieszczono na pozio-

mie placu. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze barwne oświetlenie tryskającej wody i muzyka. Pokazy grającej fontanny będą odbywały się w soboty i niedziele o godz. 12 i 21.15. W trakcie 25-minutowego pokazu będzie można

usłyszeć fragmenty muzyki Fryderyka Chopina, Ryszarda Wagnera („Walkiria”), Jana Straussa („Nad pięknym, modrym Dunajem”) oraz motywy muzyczne z filmów „Piraci z Karaibów” i „Marzyciel”.

Bogdan Gancarz

PODZIĘKOWANIE

WIELCE CZCIGODNYM KS. KARD. FRANCISZKOWI MACHARSKIEMU, KS. BISKUPOWI KAZIMIERZOWI WIELIKOSIELCOWI z Białorusi, KS. BISKUPOWI KAZIMIERZOWI GURDZIE z Kielc, kapłanom diecezjalnym i zakonnym, którzy 27.05.2010 r. koncelebrowali Mszę św. pogrzebową za

Ś.P. MATKĘ JULIĘ BAKALARZ

prełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr św. Dominika

KAZNODZIEI, KS. INFULATOWI WIESŁAWOWI SZURKOWI, I WSZYSTKIM UCZESTNIKOM UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWEJ, BRACIOM DOMINIKANOM za udostępnienie bazyliki Świętej Trójcy w Krakowie i braterską pomoc w pogrzebie, PRZEDSTAWICIELKOM KONSULTY WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ŻEŃSKICH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH I SIOSTROM RÓŻNYCH ZGROMADZEŃ ORAZ CZCIGODNYM KARDYNAŁOM, ARCYBISKUPOM, BISKUPOM I WSZYSTKIM, KTÓRZY NADESŁALI NAM KONDOLENCJE, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności. Bóg zapłać. Siostry dominikanki

PANORAMA PARAFII pw. św. Katarzyny w Nowym Targu

Ogród dla pięknej rodziny



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Konkursy sprawnościowe cieszyły się dużą popularnością wśród miłusińskich

Z LEWEJ: Organizator festynu ks. Robert Brewczyk rozmawia na scenie z miłym lwem

PONIŻEJ: Podczas festynu nie brakło występu małego górala

700 pączków zjedli uczestnicy XV Festynu Parafialnego w Nowym Targu. Oprócz degustacji były także inne atrakcje, m.in. mnóstwo konkursów i loteria fantowa.

Festyn parafialny odbywał się w ogrodach różańcowych parafii. Z wyliczeń organizatorów wynika, że wzięło w nim udział ponad 1000 dzieci. Tradycyjnie wszyscy zgromadzili się najpierw na Mszy św. w kościele parafialnym.

Taki duży, taki mały

Później na wszystkich czekało wiele atrakcji, m.in. konkursy piosenki, przebierańców, taneczny, plastyczny, szachowy, sportowy. Nie zabrakło występów zespołów regionalnych. Na scenie, usytuowanej w ogrodach parafialnych, zaprezentowali się uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Targu. Można było kupić ich prace.

Głównym organizatorem festynu był ks. Rafał Brewczyk, wikariusz parafii św. Katarzyny. – To jest wspólne spotkanie wszystkich członków rodziny.

Towarzyszy nam w tym roku znane hasło: „Taki duży, taki mały może świętym być”. Najlepiej można to realizować w gronie rodzinnym – podkreśla ks. Rafał.

Jak to zrobić? Kapłan zaznacza, że wystarczy drobny uśmiech, żeby rozradować drugiego człowieka.

Cukiernie osłodziły

Jak zawsze, w czasie festynu oblegane było stanowisko z loterią fantową. Do wygrania był m.in. rower górski, wart ponad 2 tys. złotych i aparat cyfrowy za ponad 1,5 tys. zł. Na festynie prezentowała się Służba



Maltańska, a stacja krwiodawstwa prowadziła stanowisko z możliwością oddania krwi. Każdy, kto przyszedł do parafialnych ogrodów, mógł się poczęstować pączkiem albo ciastkiem, ufundowanym przez nowotarskie piekarnie i cukiernie. Organizację festynu wspierali również przedsiębiorcy z innych branż. Wszystkim sponsorom duchowni dziękują w specjalnych listach okolicznościowych.

W festynie wzięł udział 11-letni Mateusz, który w wyniku wypadku miał zmiążdżone nogi. Na szczęście, podczas operacji w szpitalu w Prokocimiu udało się je uratować przed amputacją.

Jan Głabiński

Zapraszamy na niedzielne Msze św.:

W kościele parafialnym: **6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 15.00** (od listopada do kwietnia), **18.00**.

W kościele św. Anny na cmentarzu: **10.00, 11.00** (od maja do listopada).

W kaplicy w Szpitalu im. Jana Pawła II: **7.15**.

Witryna internetowa: www.swkatarzyna.nowy targ.pl.



Zdaniem proboszcza



– Festyn parafialny to wielkie rodzinne święto. Dajemy świadectwo,

że może istnieć zdrowa, piękna rodzina. Ta impreza stwarza jednocześnie okazję do pogłębienia więzi i niesienia wzajemnego dobra. Przy okazji festynu pokazujemy nasze grupy parafialne, w sumie działa ich aż 17. Już wkrótce będziemy mieć okazję do zaprezentowania się księdzu biskupowi Józefowi Guzdowski, który odwiedzi naszą parafię w ramach wizytacji kanonicznej. Ksiądz biskup zobaczy Szpital im. Jana Pawła II i Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, odwiedzi również trzy zespoły szkół. Obiekty leżą na terenie naszej parafii. Mam również nadzieję, że ksiądz biskup poświęci w czasie pobytu w Nowym Targu dom przy ul. Kościelnej, należący do parafii. Pragnę na koniec podziękować wszystkim, tak liczny sponsorom festynu. Dzięki ich wsparciu ta impreza mogła się odbyć. Jednocześnie zapraszam wszystkich za rok do świętowania Dnia Dziecka w parafialnych ogrodach.

Ks. Marian Wanat

Pochodzi z Zatora. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego. Proboszczem parafii św. Katarzyny w Nowym Targu został w lutym 2007 r. Wcześniej pełnił tę postugę w parafii w Niedzicy.